

Zachód szykuje „syryjski konflikt” dla Egiptu

3 maja 2014

W artykule opublikowanym w angielskim „Al-Akhbar” zatytułowanym „Egipt: Wolna Armia Egipska została stworzona w Libii”, czytamy, że: “Egipskie siły bezpieczeństwa nadal ścigają zbrojne grupy działające w kraju. Nie wydaje się by konfrontacja miała się zakończyć w najbliższym czasie, ze względu na informacje jakie docierają codziennie do agencji bezpieczeństwa o planach destabilizacji Egiptu. Źródła bezpieczeństwa przekazały „Al-Akhbar”, że „agencjom wywiadowczym i bezpieczeństwa udało się monitorować ruchy grup terrorystycznych i aresztować niektóre z nich wewnątrz miast i wsi na północy Egiptu, jak i wschodnich, zachodnich i południowych granicach Egiptu.”

Raport również podaje, że Wolna Armia Egipska została przygotowana w sąsiedniej Libii na granicy libijsko-egipskiej, co było epicentrum uzbrojonych sekciarskich ekstremistów z Libijskiej Islamskiej Grupy Walczącej Al Kaidy (LIFG) skąd rozpoczęła wspierane przez NATO operacje przeciwko libijskiemu rządowi w 2011 roku. Choć artykuł „Al-Akhbar” cytuje tylko tajne „źródła” to niedawna eskalacja przemocy nadaje wiarygodności co do obaw dotyczących konfliktu w syryjskim stylu, napędzanym przez zagraniczne interesy dążące do destabilizacji i obalenia obecnego, egipskiego, społeczno-politycznego porządku.

SYRYJSKI KONTEKST

Najnowsze akty przemocy kierowane przez zwolenników obalonego prezydenta Egiptu Mohameda Morsi, a zwłaszcza jego partię polityczną Bractwa Muzułmańskiego i jej sieć uzbrojonych bojowników, jest powodem do szczególnego zmartwienia. To właśnie syryjskie Bractwo Muzułmańskie, już w 2007 roku

zaczęło otrzymywać pieniądze i poparcie od USA, Arabii Saudyjskiej i Izraela w ramach przygotowań do trwającego od 3 lat konfliktu zbrojnego szalejącego w całej Syrii.

W artykule Reutersa z 6 maja 2012 roku zatytułowanym „Syryjskie Bractwo Muzułmańskie powstało z prochów”, stwierdzono: „Jak stwierdziły źródła opozycyjne, działając po cichu, Bractwo z siedzibą w Turcji, finansowało dezertersów Wolnej Syryjskiej Armii, kierując jednocześnie pieniądze i wsparcie do Syrii, przywracając bazy wśród małych sunnickich rolników i klasie średniej Syryjczyków.”

W Syrii przed zamieszkami 2011 roku Bractwo Muzułmańskie było bliskie wymarcia. Artykuł Reutersa nie wyjaśnia „jak?” Bractwo zmartwychwstało, co zostało jednak wyjawione w artykule Seymoura Hersh'a z „New Yorkera” z 2007 roku zatytułowanym „Przekierowanie”. Bractwo było bezpośrednio wspierane przez USA i Izrael, które to kraje kierowały wsparcie poprzez Saudyjczyków, tak aby nie naruszyć „wiarygodności” w tzw „islamskim” ruchu. Hersh ujawnił, że członkowie kliki Libańskiego Saada Hariri, kierowanej wtedy przez Fuada Siniora, byli pośrednikiem pomiędzy amerykańskimi planistami a syryjskim Bractwem Muzułmańskim.

„Hersh” donosi, iż frakcja Haririego z Libanu spotkała się z Dickiem Cheneyem w Waszyngtonie przekazując osobiście znaczenie wykorzystania Bractwa Muzułmańskiego w Syrii w każdym ruchu przeciwko rządowi: „[Walid] Dżumblatt następnie powiedział mi, że spotkał się jesienią ubiegłego roku z wiceprezydentem Cheneyem w Waszyngtonie, by omówić między innymi kwestiami, możliwość obalenia Assada. On i jego koledzy doradzali Cheneyowi, że jeśli Stany Zjednoczone będą próbowały działać przeciwko Syrii, to członkowie syryjskiego Bractwa Muzułmańskiego będą tymi z którymi powinni rozmawiać – powiedział Dżumblatt.”

Artykuł dalej wyjaśnia, jak już w 2007 roku, USA i Arabia Saudyjska zaczęły wspierać Bractwo: „Istnieją dowody na to, że

strategia przekierowania Administracji [USA] już wspierała Bractwo. Syryjski Front Ocalenia Narodowego jest koalicją ugrupowań opozycyjnych, których głównymi członkami są frakcje działające pod Abdulem Halim Khaddamem, byłym syryjskim wiceprezydentem, który uciekł w 2005 roku oraz Bractwa. Były, wysoki rangą oficer CIA powiedział mi że: "Amerykanie dostarczyli zarówno wsparcie polityczne jak i finansowe. Saudyjczycy kierują prowadzeniem wsparcia finansowego, ale jest w tym też amerykańskie zaangażowanie." Powiedział, że Khaddam, który obecnie mieszka w Paryżu, już dostał, za wiedzą Białego Domu pieniądze z Arabii Saudyjskiej (według doniesień prasowych w 2005 roku delegacja członków Frontu spotkała się z urzędnikami Rady Bezpieczeństwa Narodowego). Były urzędnik Białego Domu powiedział, że Saudyjczycy dostarczył członkom Frontu dokumenty podróży. Dżumblatt powiedział, że rozumie, że sprawa była delikatną dla Białego Domu. „Powiedziałem Cheneyowi, że niektórym ludziom w świecie arabskim, głównie Egipcjanom „których umiarkowane sunnickie przywództwo walczyło od dziesięcioleci z Egipskim Bractwem Muzułmańskim” nie spodoba się, jeśli Stany Zjednoczone pomogą Bractwu. Ale jeśli nie podejmą sprawy Syrii to staniemy twarzą w twarz z długą walką z Hezbollahem w Libanie, której możemy nie wygrać.”

Oczywiste jest więc, że egipskie Bractwo Muzułmańskie, które bardzo głośno wspiera swoje syryjskie odpowiedniki, korzysta z tego samego, zagranicznego wsparcia, które spustoszyło Syrię. Bractwo w Egipcie stoi gotowe aby odegrać taką samą rolę jaką odegrało syryjskie Bractwo Muzułmańskie w 2011 roku, tworząc, finansując i uzbrajając bojowe grupy w całym Egipcie poprzez dobrze zorganizowaną machinę polityczną.

Podczas gdy wielu teoretyków i analityków próbuje przedstawiać egipskie wojsko jako posłusznego i niezawodnego klienta Zachodu, nic nie może być dalsze od prawdy. Zachód i jego arabscy współpracownicy starają się osłabić i ostatecznie zniszczyć Iran i jego wpływy rozciągające się od wschodniej granicy z Afganistanem, przez Syrię na zachodzie, włącznie z

wybrzeżem Morza Śródziemnego w Libanie. Egipskie wojsko może być skłonne do stopniowych ustępstw gospodarczych i politycznych w kierunku Zachodu, aby zachować znaczną, płynącą dla niego pomoc, ale nie chce ryzykować stabilności Egiptu i jego przetrwania, służąc jako część „sekcjarskiego frontu” mającego walczyć z Iranem w imieniu Zachodu.

ZGNIŁA MARCHEWKA, ZŁAMANY KIJ

Magazine „VICE” doniósł w artykule zatytułowanym „Wśród fali ataków powraca do Egiptu amerykańska pomoc”: „Dziś w oddzielnych incydentach zginęło dwóch członków egipskiej policji wraz z tym jak przeciwnicy rządu wspieranego przez wojsko kontynuują falę ataków na siły bezpieczeństwa. W Gizie na zachód od Kairu, po tym jak eksplodowała bomba zamontowana pod samochodem zmarł krytycznie ranny bryg. gen. Ahmed Zaki, urzędnicy powiedzieli AP. Filmy na YouTube pokazały następstwa zamachu, jak również odkrycie telefonu ponoć użytego do uruchomienia bomby. Tymczasem, w Aleksandrii, podczas nalotu na podejrzaną bazę bojowników zmarł porucznik Ahmed Saad, powiedział państwowej bliskowschodniej agencji informacyjnej szef miejskiej policji gen. dyw Amin Ezzedin. Są to ostatnie incydenty fali przemocy skierowanej przeciwko personelowi wojskowemu i policji, odkąd w czerwcu były prezydent Mohamed Morsi i jego Bractwo Muzułmańskie zostali obaleni przez wojsko. Ataki na siły bezpieczeństwa koncentrowały się początkowo wokół niespokojnego Półwyspu Synajskiego, gdzie ma miejsce pełnowymiarowe powstanie, które od tego czasu rozprzestrzeniło się w inne miejsca.”

„VICE” dalej podaje, że pomoc wojskowa ze Stanów Zjednoczonych została ostatecznie wysłana po groźbach odcięcia jej po obaleniu Morsiego przez egipskie wojsko. Podczas gdy „VICE” i inne zachodnie media próbują osłabić pozycję egipskiego wojska w świecie arabskim, sugerując, że USA wspiera nowy, prowadzony przez armię rząd w Kairze, to w istocie jest to podwójna polityka w której pomoc wojskowa służy za „marchewkę”, podczas gdy wspierana przez NATO terrorystyczna kampania w stylu

syryjskim służy za „kij”.

Ostatecznym celem jest to, aby umieścić egipskie wojsko na takiej pozycji by można je było stopniowo osłabić i usunąć z wieloletniej roli jaką odgrywało w egipskiej polityce, dokładnie tak samo jak to miało miejsce w Turcji i jak to ma miejsce obecnie w Tajlandii we wspieranym przez USA reżimie Thaksina Shinawatra.

W Egipcie, cel instalacji rządu kierowanego przez Bractwo Muzułmańskie i kultywowanie kultury ekstremizmu na tle religijnym, zwiększy zdolność Zachodu do prowadzenia wojny przez pośredników, poza granicami Egiptu w krajach takich jak Liban, Syria, Iran, i ostatecznie w rosyjskim regionie Kaukazu i większości zachodnich prowincji Chin. Jest to jednak również cel, z którym obecny rząd w Kairze nie chce mieć nic wspólnego.

BRAĆ MARCHEWKĘ I WALCZYĆ Z KIJEM

Geopolityczne wpływy Zachodu ewidentnie się kurczą. Jego trudne „zwycięstwo” w Libii, jego niepowodzenia w Syrii i wzrastające trudności na Ukrainie nie tylko podważają zaufanie sojuszników w różnych partnerstwach i sojuszach, ale zmieniły dynamikę z jaką wrogowie Zachodu reagują na tradycyjne podejście „kija i marchewki”.

„Pomoc wojskowa”, w zamian za zrzeczenie się zaangażowania egipskiego wojska w politykę, radykalizacja, podział i zniszczenie istniejącego porządku społeczno-politycznego w Egipcie jest formułą tak niezrównoważoną i pozbawioną zachęt, że aż cuchnie słabością Zachodu. Ta nieprzemyślana formuła, już upadająca w innych krajach jest ostrzeżeniem, do wzięcia pod uwagę przez rząd w Kairze. Formuła ta wydaje się, iż zawiodła zanim jeszcze się rozpoczęła na terytorium Egiptu. Decyzja Kairu, by zdecydowanie działać przeciwko Bractwu Muzułmańskiemu i jego sieci stowarzyszonych bojowników przed rozpoczęciem powszechnego konfliktu wskazuje na to, iż rząd

nie przejmował się opinią Waszyngtonu, Londynu, czy Brukseli, ani połączonego wpływu ich mediów. Wstrzymanie się z akcjami wojskowymi w strachu przez globalną „opinią publiczną” może tylko doprowadzić do stworzenia okna możliwości dla zasiania ziarna destrukcyjnego, długiego konfliktu w syryjskim stylu, konfliktu któremu Kair zdecydowanie stara się zapobiec.

Może brakować dowodów formowania się w sąsiedniej Libii „Wolnej Egipskiej Armii”, jednak precedensów, motywacji i woli Zachodu dla tworzenia takiego spisku na pewno nie brakuje. Decyzja Egiptu lekceważenia opinii obecnie gasnącego Zachodu służy jako model dla innych narodów którym oferowane są podobne „gnijące marchewki” i „połamane kije”. Przyszłość Egiptu zależy teraz od wytrwałości przywódców w Kairze w kontynuowaniu kampanii przeciwko wojnie w syryjskim stylu, którą Zachód szykuje dla Egiptu.

Autor: Tony Cartalucci

Źródło oryginalne: journal-neo.org

Źródło polskie: PrisonPlanet.pl